Nr. 17. Kraków, Sobota 21 Stycznia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) **ulica** Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur. Rue Caumartin 61.

Napad na Burgas.

Półurzędowy bułgarski dziennik *Swoboda* ogłasza szereg dokumentów, z których wysnuwa się historya rosyjsko-czarnogórskiej wyprawy na brzegi Bułgaryi. Całe to zajście jest pod niejednym względem tak interesujące, że dla uzupełnienia obrazu nie wahamy się podać głównych szczegółów, stwierdzonych przez zabranie przez władze bułgarskie wielu kompromitujących papierów. Całą wyprawę przygotowały, jak się pokazuje, słowiańskie komitety w Rosyi za wiedzą rosyjskiego rządu. Główną rolę przeznaczono dwom byłym kapitanom: Nabokowowi i Bojanowowi, a ci udawszy się do Konstantynopola zaczęli formować tam oddziałek, do którego weszło 10 bułgarskich emigrantów i 37 Czarnogórców.

W przeddzień wilii Bożego Narodzenia o god. 9 rano dostrzegła nadbrzeżna straż bułgarska pod wsią Kiupri jakiś nieznany podejrzany okręt. Zanim jednak dało się zaalarmować większy bułgarski oddział, okręt się oddalił i wysadził swą załogę na terytoryum tureckie. Oddział, sformowawszy się, przeszedł granicę i zajął wioskę Kiupri, zkąd następnie pociągnął dalej. Tymczasem wieść o tym najeździe doszła do Sofii; rząd bułgarski polecił prefektowi z Burgas urządzić wyprawę na tych kilkudziesięciu śmiałków, a prefekt wywiązał się tak szybko z zadania, że zebrane z pospiechem wojsko rozpoczęło już na drugi dzień o god 8 rano utarczkę z partyzantami. Strzelanina trwała godzinę. Dwunastu poległych uczestników awanturniczej wyprawy zostało na placu. Jeden ciężko ranny Czarnogórzec dostał się do niewoli. Czterech schwytano w ucieczce. Niedobitki schroniły się do Turcyi.

Z listu, który znaleziono przy trupie Bojanowa, dowiadujemy się, że wyprawę przygotowywano już od listopada. Wielu emigrantów bułgarskich niechętnie wybierało się na zimową wyprawę i przemawiało za odłożeniem wszystkiego do wiosny. Brak pieniędzy utrudniał spiskowcom robotę, a władze tureckie psuły im szyki, odstawiając ich przemocą do coraz to innych miejsc pobytu.

Bardzo ważne zeznania poczynił schwytany przez władze bułgarskie Wodenczarow. Bawił on przez jakiś w Rumunii i Rosyi, i ztamtąd przez Odessę dostał się do Konstantynopola gdzie go zapoznano z Bojanowem. Ten nakreślił zebranym dokoła niego emigrantom następujący plan wyprawy: „Udajemy się do Bułgaryi, ażeby obalić rząd. Lud i wojsko oczekują nas. Połączymy się z oddziałami nadciągającemi z Adryanopola, Serbii i Rumunii i wkroczymy przez Serbię do Hercegowiny, skoro Rosya uderzy na Austryę. Podwładni nie potrzebują znać szczegółów“. Ten sam Wodenczarow zeznał, że oprócz Bojanowa i Nabokowa mieli udział w dowództwie oddziału Goranow, Popow i jakiś duchowny czarnogórski.

Jednym z najciekawszych dokumentów jest znaleziony przy osobie Wodenczarowa list pełnomocnika rosyjskiego p. Hitrowo, który poleca w gorących słowach wychodźcę bułgarskiego wysokiemu dygnitarzowi w Petersburgu.

W kilka dni po rozbiciu partyzanckiego oddziału udało się chłopom bułgarskim wpaść na trop Nabokowa i dwóch jego towarzyszy, którzy ratowali się ucieczką. Dogonieni przez chłopów i żandarmów bronili się trzej awanturnicy przez chwilę, żaden z nich nie uszedł jednak z życiem.

W listach, które Nabokow miał przy sobie, znajdujemy dowody, że uczestnicy wyprawy mieli przyjaciół i powierników rozproszonych po całej Rosyi; wielu przyjaciół naczelnika powołuje się w swych listach na Cankowa. Jak widzimy, wszyscy nieprzyjaciele dzisiejszego ustroju w Bułgaryi podali sobie dłonie; na szczęście rezultat nie odpowiedział ich wysiłkom.

Sejm krajowy.

Posiedzenie dwudzieste piąte.

***Lwów**, 19 stycznia.*

Początek posiedzenia o godzinie 11 m. 50.

Odczytano jeszcze kilkanaście petycyj, poczem przystępując do porządku dziennego, odsyła Izba do komisyi administracyjnej, sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Pawłowy z Krzywem i Caplapami ze związku gminy Majdanu i utworzenia zeń samoistnej gminy, poczem uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę budowniczą dla miast i miasteczek.

W dalszym ciągu odczytuje p. Fruchtmann sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Madeyskiego, w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych.

Komisya wnosi polecenie Wydziałowi krajowemu: a) ażeby w sposób odpowiedni zbadał potrzebę reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, a zwłaszcza w sprawach spadkowych i opiekuńczych; tudzież b) ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedstawił zasady mające służyć za podstawę do ustawy o postępowaniu sądowem w sprawach niespornych dla naszego kraju, o której wniesienie w drodze konstytucyjnej należałoby wezwać rząd.

Uchwalono bez dyskusyi.

Następnie wnosi komisya podatkowa o wniosku p. W. Koziebrodzkiego w sprawie poboru podatków w gminach (sprawozdawca p. Romer) uchwalenie następującej rezolucyi do rządu: 1) aby pobór podatków w gminach uregulował w ten sposób, iżby zwierzchności gminne od pobierania podatków uwolnione były; 2) aby zanim żądanie wyrażone w ustępie pierwszym spełnione będzie, postarał się o rzeczywiste wykonanie ścisłego nadzoru nad zwierzchnościami gminnemi, pobierającemi od kontrybuentów podatki i aby w tym celu odpowiednio pomnożył siły urzędów podatkowych.

P. Siczyński w długiej przemowie oświadczył się za rezolucyą według tekstu przez wnioskodawcę zaproponowanego.

P. Abrahamowicz sądzi, że złe tkwi głównie w działaniu urzędów podatkowych. Sprzeciwia się zaś mowca uchwaleniu ustępu i rezolucyi, gdyż nie postawiono, kto w miejsce zwierzchności gminnej miałby pobierać podatki—chyba urzędy podatkowe — co nie byłoby połączone z korzyścią dla kontrybuentów. Oświadcza się więc mowca za tekstem p. Koziebrodzkiego, który chociaż również kwestyi tej nie załatwia, jednak znacznie przynajmniej do jej rozwiązania się przyczyni.

P. W. Koziebrodzki obstaje przy tekscie przezeń zaproponowanym i uprasza o uchwalenie tegoż.

Po wyczerpującej odpowiedzi sprawozdawcy, uchwalono rezolucyę w brzmieniu podanem przez p. Koziebrodzkiego:

1) aby pobór podatków w gminach został uregulowany drogą ustawodawczą;

2) aby rząd polecił ścisłe wykonywanie rozporządzeń odnoszących się do nadzoru nad poborem podatków przez zwierzchności gminne i aby dalszemi rozporządzeniami powstrzymał nieprawidłowości zachodzące przy poborze podatków w gminach.

Do porządku dziennego przechodzi Izba nad petycyami W. Chmielowskiego i M. Michniewicza w Bieczu o udzielenie zwrotnej subwencyi dla rozwinięcia kopalni ropy w Korczynie, a na wniosek komisyi przemysłowej o wniosku p. Uderskiego (sprawozdawca Chrzanowski), uchwalono rezolucyę do rządu, aby w razie budowania drogi żelaznej państwowej lub drogi żelaznej gwarantowanej lub subwencyonowanej przez państwo, dzielono na części całą linię kolei mającej się budować, rozpisywano licytacye oddzielnie i dawano pierwszeństwo przedsiębiorcom krajowym.

Dalej, aby ministerstwo wojny przy budowlach wykonywanych przez przedsiębiorców, dawało pierwszeństwo przedsiębiorcom krajowym, jeżeli ci podejmują się budowy pod takimi samymi warunkami, jak przedsiębiorcy zakrajowi, wreszcie, aby rząd poczynił odpowiednie kroki, iżby ministerstwo wojny rozpisywało dostawy potrzeb dla armii w ten sposób, aby ułatwić spółkom rękodzielników i producentów krajowych wzięcie udziału w tych dostawach, przynajmniej dla wojsk w kraju naszym stojących, i aby przy równych warunkach dało pierwszeństwo spółkom krajowym.

Komisarz rządowy zaznaczył, że rząd o ile to leży w możności, uwzględnia życzenia w tej rezolucyi wyrażone.

Niemniej zgodnie z żądaniem komisyi szkolnej co do wniosku p. J. Stadnickiego w przedmiocie zmiany ustaw szkolnych (sprawozdawca p. Czerkawski) uchwalono rezolucyę tej treści:

Wzywa się rząd ponownie, ażeby poczynił stosowne kroki w celu rewizyi państwowych ustaw szkolnych, o ile one w teraźniejszej swej osnowie z uszczerbkiem autonomii krajowej przekraczają zakreślone w ustawie zasadniczej ustawodawstwu państwowemu granice, a w szczególności zostawił ustawodawstwu krajowemu należący mu się wpływ także i na uregulowanie sprawy wykształcenia nauczycieli ludowych.

W dalszym ciągu odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i złożenia sprawozdania na przyszłej sesyi petycye kilku rad powiatowych i kilku gmin względem zmian niektórych postanowień ustawy szkolnej z dnia 2 maja 1873 i z d. 2 lutego 1885 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i o obowiązku posyłania do nich dzieci, a rządowi do załatwienia petycyę p. Tretera w sprawie reasumpcyi likwidacyi wynadgrodzenia za zniesione powinności urbaryalne w Dzwiniaczu górnym.

Wreszcie Wydziałowi kraj. do porozumienia się z wyż. sądem i zdania sprawy, petycyę gminy Łagiewniki, gminy Borek Fałęcki i gminy Jugowice o wydzielenie z okręgu sądowego w Skawinie a przyłączenie do sądu powiatowego w Podgórzu.

W dalszym ciągu odczytuje p. Weigel sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku Wydziału krajowego co do projektu statutu komisyi dla spraw przemysłowych.

Komisya podaje projekt statutu o 15 paragrafach.

P. Pietruski podnosi, że w proponowanym statucie nadaje się komisyi prawa wkraczające w atrybucye Wydz. kraj. i wykazuje kilka niekonsekwencyi w stylizacyi niektórych ustępów. — Z tych też powodów, naruszających zasadę, jakiej Sejm się dotąd trzymał, wnosi odesłanie sprawozdania komisyi do Wydziału kraj. z poleceniem wypracowania i wydania statutu na podstawie danych, przez komisyę postawionych.

P. Bobrzyński nie godzi się na zdanie p. Pietruskiego. Projekt statutu został zresztą ułożony po naradach z szefem odnośnego departamentu Wydziału kraj. Porozumiano się też w tej sprawie z rządem. Nie sądzi też mowca, aby statut wkraczał w ingerencyę Wydziału krajowego.

P. Pietruski zastrzega się, iż mówił jedynie jako poseł, poczem polemizuje z p. Bobrzyńskim wykazując, że statut wkracza faktycznie w prawa Wydziału krajowego, w sposób niezgodny z wyrażoną dawniej intencyą Sejmu.

Sprawozdawca nadmieniwszy, że komisya opracowała tylko projekt Wydziału krajowego, nie może doradzać, aby sprawę odesłano powtórnie do tegoż Wydz. kraj. Obawy bowiem p. Pietruskiego są nieumotywowane, co mowca w dłuższej przemowie stara się udowodnić. Zmiany zaś, jakie komisya w projekcie Wydz. kraj. poczyniła, nie ukrócają w niczem praw jego dostatecznie statutem określonych.

Przy głosowaniu nie utrzymał się wniosek p. Pietruskiego, przystąpiono więc do rozprawy szczegółowej, (marszałek zaznaczył wśród ogólnego śmiechu, że przy głosowaniu głosowali niektórzy posłowie za i przeciw).

P. St. Badeni podnosi, że nie widzi, co właściwie Sejm ma ze statutem zrobić, gdyż brakuje odpowiedniego wniosku ze strony komisyi. Wywiązała się dłuższa dyskusya nad tem, poczem uchwalono § 1. i *en bloc* te paragrafy, do których nie wniesiono poprawek.

§ 5. i 11. uchwalono po dłuższej dyskusyi według wniosków komisyi z poprawkami, postawionemi przez p. Pietruskiego, a zdążającemi do silniejszej ingerencyi Wydz. kraj. w nadzorze nad funduszami komisyi powierzonemi.

P. Abrahamowicz odczytuje sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi komitetu wystawy krajowej w Krakowie, żądającej dotacyi z funduszu krajowego na pokrycie niedoborów tejże wystawy.

Komisya wnosi udzielenie kwoty 5.000 złr.

P. Antoniewicz sprzeciwił się udzieleniu tej kwoty, wychodząc ze stanowiska, że Wydział krajowy nie miał żadnej ingerencyi w wystawie, na którą kraj i tak już dał 10.000 złr.; kto ją zresztą dla pokazania się urządził, niech za nią płaci, jeżeli mu się to nie udało. Mowca wnosi przejście do porządku nad sprawozdaniem i wnioskiem komisyi.

P. Majer w dłuższej przemowie podnosi starania i działalność komitetu wystawy, a nie jego wina, jeżeli rozmaite wpływy spowodowały nadspodziewanie znaczniejszy deficyt, jak mały bardzo napływ z Królestwa i inne równie ważne okoliczności. Mowca oświadcza się więc za wnioskiem komisyi.

Gorąco przemawia również za komisyą poseł Struszkiewicz. Wystawa miała interes kraju jedynie na oku i ten jeden wzgląd wystarczy, aby nie czynić zarzutów inicyatorom i poprzeć ich dobre, szczere chęci. P. Weigel obstaje równie za wnioskami komisyi.

Jeszcze raz zabrał głos p. Antoniewicz, poczem po wyczerpującem przemówieniu sprawozdawcy p. Abrahamowicza, uchwalono wnioski komisyi 46 głosami przeciw 33.

Przyjęto następnie do wiadomości zamknięcia rachunków funduszów samoistnych, budżetem nie objętych za r. 1886, a na wniosek komisyi budżetowej przyjęto na fundusz krajowy koszta leczenia Eleonory Michałowskiej w zakładach wiedeńskich, za gminę Żulin w kwocie 708 złr. 88 ct.

Na wniosek p. Rusockiego postanowiono wybrać dodatkowo dwu członków do komisyi bankowej.

Z powodu spóźnionej pory przerwał marszałek posiedzenie o g. 3 m. 15 — dalszy ciąg wieczór o g. 7.

Sprawy sejmowe.

Sejmowa komisya gorzelniana uchwaliła przedłożyć Sejmowi następujące wnioski:

A) Sejm wyraża przekonanie, że ciągłe zmiany w opodatkowaniu gorzelń, począwszy od roku 1863, są zarówno szkodliwe dla industryi gorzelnianej, jak dla związanego z tą industryą rolnictwa, że należałoby zatem przedewszystkiem dążyć do dłuższego utrzymania systemu istniejącego, opartego na ustawie z r. 1884, a trwającego ledwo lat cztery.

B) Sejm uchwali następującą rezolucyę, wzywającą rząd, aby w projekcie, wnieść się mającej do Rady państwa ustawy, zmieniającej postanowienia ustawy państwowej z d. 19 maja 1884 o opodatkowaniu spirytusu:

a) zechciał mieć w pierwszym rzędzie wzgląd na właściwość i potrzeby gorzelń rolniczych, i nie zmieniając prawnego pojęcia tychże ani co do warunków ich znaczenia, ani też co do rozmiarów ich wyrobu, w projekcie nowej ustawy uczynił postanowienia, chroniące gorzelnie rolnicze przed przygniatającą konkurencyą gorzelń fabrycznych w ten sposób, aby przemysł gorzelniczy ściśle z rolnictwem związany przez zakładanie nowych fabryk spirytusu i podtrzymywanie dalszego rozwoju przemysłu fabrycznego od podstawy swej rolniczej oderwanym nie został — w każdym razie zaś, ażeby faktyczny stosunek gorzelń rolniczych do gorzelń fabrycznych został korzystniej unormowany, jak dziś istniejący;

b) aby w projekcie ustawy dążył ile możności do ograniczenia premii eksportowej, w każdym razie uregulował premiowanie tak, aby się nie przyczyniało do hyperprodukcyi spirytusu w granicach państwa;

c) aby zechciał przestrzegać, by przez projektowaną zmianę opodatkowania nie były naruszone obowiązujące i zagwarantowane prawa propinacyjne w Galicyi;

d) aby zechciał zarządzić, by właściciele gorzelń wskutek zmian opodatkowania nie byli narażeni na wydatki, wywołane potrzebą przeistoczenia lub nowego urządzenia swych gorzelń i aby gorzelniom rolniczym dla niezbędnych przygotowań i dla zastosowania trybu gospodarstwa rolnego do nowych wymogów, pozostawiony był przynajmniej rok czasu, zanim nowa ustawa wejdzie w życie.

Szkice z powstania roku 1863

zebrane przez

pułkownika Strusia.

IV

Obchod rocznicy Unii w Kownie

(12 sierpnia 1861 r.)

(Ciąg dalszy.)

10

Nieraz brałem pióro do ręki, chcąc zebrać objawy budzącego się życia i opisać psychologiczne przejście społeczności od obawy do próby, od próby do poświęcenia, od poświęcenia do patryotycznej ofiary, — ale wkrótce rzucałem pióro, bojąc się zaszkodzić komu. Nie będę więc mówić: jak, kiedy i gdzie po raz pierwszy zaśpiewano *Boże coś Polskę*, jak odbyły się pierwsze egzekwie za pomordowanych w Warszawie, jak ruch patryotyczny przeniósł się z Kowna do zaścianków, do izb wieśniaczych, do borów i puszcz, obudzając w ludzie wspomnienia lepszych czasów i nadzieje lepszej przyszłości... Opowiem o najświetniejszym dniu przed powstaniem dla Kowna, — o obchodzie pamiątki Unii lubelskiej.

Na kilka tygodni przed rocznicą tej unii zaczęto mówić w mieście, że w ten dzień procesya z chorągwiami i ołtarzykami pójdzie przez miasto do Aleksoty, na spotkanie podobnejże procesyi idącej z Królestwa. Gubernator miasta, generał Chomiński, Polak, czując, iż na coś się zanosi, a nie wiedząc jak zapobiedz przykrej dla rządu manifestacyi, nie otrzymując przytem żadnych instrukcyj, — bo odurzony rząd sam jeszcze nie wiedział, co począć w obec ludowego podniecenia umysłów — nakoniec nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za to, co się stać mogło, poprosił o dwutygodniowy urlop i pojechał do Petersburga, — niby to z jakiemiś projektami, zostawiwszy wicegubernatorowi instrukcyę: aby „starał się zapobiedz wszelkim nieporządkom w mieście, postępując jak najłagodniej“. A była to chwila, kiedy w Warszawie już się krew lała, już strzelano do bezbronnego ludu, już go tratowano kopytami koni kozackich.

Pułkownikiem żandarmeryi w Kownie był znany Skwarcow, późniejszy gubernator grodzieński, — ten sam, który zrabował dom obywatela Walickiego, zabrał wszelkie kosztowności jego a właściciela posłał na Sybir, aby się nie skarżył na tę... niegrzeczność.... Był to infamis w całem znaczeniu słowa, którego wstydził się nawet brat jego rodzony.

Ten to Skwarcow, po odjeździe gubernatora, nie mając władzy wykonawczej i chcąc się odznaczyć czemkolwiek, udał się do wicegubernatora i zaczął mu przedstawiać, na jaką go odpowiedzialność wystawił gubernator. Przestraszony urzędnik położył się do łóżka i posłał do zarządu gubernialnego uwiadomienie, że będąc chorym, nie może pracować w kancelaryi. Tym sposobem wicegubernator pozostawiał sobie wymówkę, dla zasłonięcia się w razie jakiegoś wypadku.

Niezadowolony Skwarcow udał się do naczelnika dywizyi kawaleryi, rozlokowanej na Żmudzi, przedstawiając mu, że z powodu odjazdu gubernatora i choroby wicegubernatora, władza wykonawcza spada na niego, jako najstarszego wojskowego w Kownie i że on powinien zapobiedz wszelkiej manifestacyi ludowej. Naczelnik dywizyi, generał Burhard, człowiek bardzo ograniczony, — który tylko długą służbą doszedł do swego wysokiego stanowiska, chociaż nie był w żadnej bitwie, — uwierzył żandarmowi i lękając się odpowiedzialności, rozkazał dywizyonowi ułanów być w pogotowiu na każde zawołanie w koszarach. Podobnyż rozkaz był wysłany do pułku kozaków, konsystującego w mieście, do garnizonowego batalionu i do małej komendy żandarmów, zostającej pod rozkazami Skwarcowa. Burhard polecił policmajstrowi ogłosić w mieście, że będą strzelać do tych, którzy przyjmą udział w procesyi.

Obwieszczenie to stało się zachętą i podnietą do urządzenia demonstracyi. Charakter litewski, spokojny i cichy, jest zarazem namiętny i stanowczy. Każda groźba staje się dlań podnietą do spełnienia raz powziętego zamiaru. Młodzi, starcy i kobiety, przekonani, że i na nich przyszła chwila odpowiedzieć Warszawie, jak litewskie serca biją, postanowili wszyscy wziąć udział w procesyi. A ponieważ śmiercią grożono, potrzeba było przygotować się do niej modlitwą i spowiedzią. Trzy dni więc przed procesyą wszystkie kościoły były przepełnione modlono się, gotowano na śmierć tylko młodzież drżała z żądzy walki, lecz nikt do niej hasła nie podawał.

Były to dni uroczyste: ustały rozterki, ustały wzajemne waśnie i niechęci, wszystko sobie dłoń podało, gotując się stanąć wkrótce razem wobec śmierci.

W dzień oznaczony tłumy ludu z za Wilii, Niewiaży i Dubissy przybyły do Kowna. Kobiety ubrały się w białe suknie, bo na ten dzień zrzucono oddawna noszoną żałobę narodową; dziewczęta, które miały nieść ołtarzyki, włożyły na głowę wieńce z lilii, mężczyźni przystroili się w odświętne szaty. Procesya miała iść koło placu ratuszowego i prawosławnej cerkwi, wprost ku mostowi.

Tymczasem generał Burhard z pułkownikiem żandarmskim wyprowadzili wojsko z koszar. Na placu w Nowem mieście stanęli ułani, oczekując rozkazu, aby siąść na koń i uderzyć na lud. Na jednej ulicy, prowadzącej ku mostowi, postawiono sotnię kozaków w plutonowej kolumnie, a za nimi garnizonowy batalion, któremu nakazano broń nabić ostremi ładunkami. Na placu ratuszowym, w mundurze i przy wszystkich orderach, stanął pan generał ze Skwarcowem, policmajstrem i adjutantem, w zamiarze nie puszczenia ludu ku mostowi łyżwowemu, który już od świtu na rozkaz wicegubernatora został rozprowadzony.

Dzień był przecudny. Letnie słońce promieniami swemi zalewało całe miasto i dolinę. Żadnej chmurki na niebie, tylko łagodny wietrzyk odświeżał powietrze. Poważnie i cicho wysunęła się procesya z kościoła. Na czele szedł wysoki i silny mężczyzna, niosąc krzyż wielki. Za nim postępowały dziewczęta w bieli, niosąc ołtarzyki, — następnie księża i lud zebrany. Nikt nie dowodził procesyą, a jednak wszystko było w największym porządku; rezygnacya i poddanie się losowi były wypisane w oczach i postawie każdego.

W chwili, gdy czoło przynajmniej piętnastotysięcznej kolumny doszło do kozactwa, dowódca kazał zbliżyć konie do siebie, żeby nie przepuścić tej lawiny ludzkiej. Lecz niosący krzyż na przodzie przedarł się między końmi, które, przestraszone, uskoczyły na bok — i przesunął się do drugiego plutonu. Za nim przeszły dziewczęta z ołtarzykami.

Widząc pierwszą linię złamaną, mężny generał krzyknął: — „nahajkami ich walcie!“ Pierwsze uderzenie spadło na głowę niosącego krzyż z taką siłą, że powaliło go na ziemię. Ukląkł uderzony i zaczął śpiewać: „Święty Boże, święty mocny, święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami!“ Dziewczęta, okładane razami, klękały kornie, lecz wstecz się nie usuwały. Lud idący z tyłu, słysząc słowa pieśni, którą tak często śpiewał, ukląkł i z piersi tylu tysięcy ludu wyrwała się modlitwa do nieba: „Święty Boże, święty mocny, święty nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami“.

Kozacy, słysząc tę pieśń nabożną, którą i oni śpiewają, zatrzymali się w spełnianiu rozkazu, zdjęli czapki i żegnać się zaczęli. I ich wzruszył ten jęk boleści bezbronnego ludu.

Pułkownik Skwarcow, widząc, że kozactwo zawiodło oczekiwania jego, podbiegł do generała, który zupełnie głowę stracił i zdjąwszy kaszkiet, żegnał się nieustannie.

— Generale! — rzekł, — zgubisz siebie, jeżeli się dowiedzą, żeś pozwolił w swojej obecności na podobną demonstracyę i nie rozpędził ludu orężem!

Ocknął się generał i posłał adjutanta po ułanów, z rozkazem uderzenia na modlący się lud....

Gdy rozkaz ataku posłano ułanom, wicegubernator Korecki, — Rusin, człowiek zacny i uczciwy, który całe życie przepędził na Litwie i zrósł się z nią, — otrzymał na placu ratuszowym raport o tem, co się działo. Znając lud litewski, znając charakter jego, wiedział, że przyjdzie do krwi rozlewu, jeżeli temu nie zapobiegnie; — usłuchał więc głosu sumienia, które mu wskazywało, jaki ciąży na nim obowiązek w tej chwili: prędko ubrał się w mundur, wsiadł do dorożki i wyprzedziwszy ułanów, idących do ataku, powstrzymał ich. — Następnie pojawiwszy się niespodzianie na placu, rozkazał zebranemu tam wojsku wrócić do koszar i nie przeszkadzać procesyi.

Obrażony pan generał i rozwścieczony żandarm przyskoczyli ku niemu, przedstawiając, że obowiązkiem jego jest użyć siły dla poskromienia „buntu“. Lecz wicegubernator słuchał swego rozumu i serca. — „Ja tu jestem w gubernii gospodarzem — odpowiedział zimno — i ja odpowiem za rozporządzenie moje. Proszę pana generała rozkazać ułanom wrócić do koszar.“ Na takie kategoryczne wezwanie Burhard i Skwarcow, rozgniewani i zasmuceni wrócili do domu,— pierwszy, żeby poskarżyć się żonie, drugi, żeby donos napisać do Petersburga.

Komisya gminna obradowała przedwczoraj nad dalszym ciągiem statutu organizacyjnego dla większych miast. Wobec nadesłanej jednak wiadomości, iż bieżąca sesya sejmowa nie zostanie zamkniętą, ale odroczoną, i wobec niemożności przedyskutowania i opracowania całego projektu, aby mógł wejść na porządek dzienny Sejmu — postanowiła komisya odroczyć na razie dalszą pracę i wybrała z pośród swego grona subkomitet, złożony z pp. Fruchtmanna, Piłata i Romanowicza, który zająć się ma zredagowaniem projektu ustawy w myśl uchwalonych już w komisyi poprawek. Projekt ten zostanie następnie rozesłany miastom i członkom sejmowej komisyi gminnej, która to ostatnia obecnie wskutek odroczenia Sejmu, jako nieustająca, będzie mogła obradować w każdym czasie, a w chwili zebrania się nowego Sejmu wejść zaraz w pierwszych dniach z gotowym projektem do Izby.

Głosy dzienników.

Położenie obecne zniewoliło wychodzące we Lwowie postępowe pisma do wypowiedzenia zasad, które powinny być podstawą narodowego programu w razie wybuchu wojny. Uwagi te, które ukazały się równocześnie w *Gaz. Narod.*, *Kur. Lw.* i *Dzien. Pol.* zgadzają się w zupełności z tem, cośmy powiedzieli w dwóch bezpośrednio po sobie następujących numerach naszego pisma.

Ażeby stwierdzić zupełną zgodność zapatrywań, musielibyśmy chyba przytaczać artykuły pism lwowskich w dosłownem brzmieniu. Wolimy poprzestać na powtórzeniu ustępu z *Gaz. Nar.*, który jest wyrazem zapatrywań przebijających się we wszystkich pismach lwowskich:

„Nie naruszając miary obowiązków, jakie w moc ustaw na Polakach ciążą, zaznaczamy więc otwarcie, że w takich warunkach, jak dzisiaj, nie ma nikt prawa apelować do ich zapału, do tradycyj historycznych, do entuzyazmu narodowego. Jakkolwiek Polska nie ma ambasadorów, którzyby dyplomatycznie prawa jej narodowe warować, udziału jej w ewentualnych korzyściach wojennych bronić mogli — przecież musi być w Polakach spokojnem politycznie rozumem wzbudzone przekonanie, że w danym razie walczyliby nietylko o mienie i całość swych zagród, że spełniliby nietylko obowiązek z prawa na nich ciężący, lecz że wystąpiliby zarazem w obronie tych swobód narodowych, jakie się im dotychczas zachować udało, a nadto w interesie rozszerzenia i politycznego wzmocnienia tych swobód. Gdyby np. — jeśli wolno puszczać się na pole konjekturalnej polityki — w razie zwycięzkiej wojny trójprzymierza europejskiego z Rosyą nastąpił podział ewentualnych zdobyczy w ten sposób, że Niemcy posunęłyby swe słupy graniczne aż po lewy brzeg Wisły — gdyby więc jako najkorzystniejszy wynik wojny na terytoryum Polski i siłami polskiemi taki nowy podział Polski miał nastąpić — natenczas nikt zapewne nie przypuści, aby Polacy zapłonąć mieli entuzyazmem dla akcyi, którejby się kończyła tak ciężką dla nich klęską. Należałoby więc w każdym Polaku wzbudzić pewność, że Królestwo, to serce Polski, nie będzie rozćwiertowane, jeśliby on nawzajem wzbudzić miał w sobie zapał dla wojny i w wyniku jej upatrywał i dla swej narodowości niewątpliwe korzyści."

Wiadomość o porozumieniu się bliższem co do zgodnego wypowiedzenia zapatrywań w galicyjskiem dzienikarstwie niezawisłem na sytuacyę obecną doszła dosyć wcześnie do dzienników niemieckich, między innemi także do ministeryalnej *Pol. Corr.*

Ten dziennik, dowiedziawszy się o tem porozumieniu i o umówionej enuncyacyi pisze: „Dzienniki polskie, wydatniejszego narodowego kierunku umieszczą enuncyacye, — w których będzie zawarte usilne upomnienie do Polaków, aby w ocenianiu stosunków zagranicznych zachowali spokój i krew zimną, i aby powstrzymywali się od wszelkich awantur. Motywu tej enuncyacyi, wyraźnie nie wypowiedzianej, należy szukać w pogłosce, rozszerzonej po Lwowie, iż w Warszawie w tajnej drukarni odtłoczone proklamacye z godłami polskiemi i austryackiemi, pochodzenia zupełnie niewiadomego, zostały rozrzucone, wzywające Polaków, aby na wypadek wojny oświadczyli się przeciw Rosyi.

Wiadomość zamierzonej enuncyacyi niezawisłych dzienników w Galicyi otrzymały dzienniki wiedeńskie dość wcześnie, między innemi *N. Fr. Presse* i *Wn. Allg. Ztg.* Z Wiednia wiadomość ta doszła telegraficznie do innych dzienników niemieckich, między innemi do *Köln. Ztg*, *Münch. Allg.*, *Voss. Ztg*, *Schles. Ztg* i wielu innych.

Większe pisma wiedeńskie podały następnie w telegraficznem streszczeniu artykuły, o których mowa, a we wczorajszych wieczornych wydaniach podają krótką ich ocenę. Równie *N. fr. Presse* jak i *W. Allg. Ztg.* zajmują wobec głosów prasy polskiej wprost nieżyczliwe stanowisko. Pierwszy z tych dzienników ze znaną sumiennością stara się przekręcić główną myśl owych artykułów i wzbudzić podejrzenie, jakoby to, co pisma polskie powiedziały imieniem całego narodu, było politycznym manewrem w celu uzyskania pewnych ustępstw od gabinetu hr. Taaffego.

O wiele szczerzej i otwarciej występuje *W. Allg. Ztg*, która wprost nie przypuszcza, iżby środkowo europejskie mocarstwa mogły dawać Polakom jakiekolwiek obietnice lub gwarancye. Dziennik ten pisze: „Jeżeli *Dziennik Polski* mówiąc o pożądanych gwarancyach ma na myśli coś pozytywnego, to nie żąda on ni mniej ni więcej, jak tylko, żeby Polacy zebrali plon swoich ofiar przez sprzymierzone mocarstwa. Setki tysięcy Austryaków, Węgrów, Niemców musiałyby się poświęcić, ażeby wyświadczyć Polakom przyjacielską usługę. Pretensye te miałyby jeszcze sens, gdyby można liczyć na to, że Polacy utworzą potęgę, która będzie hamować Rosyę. Któż jednak wątpi o tem, że tak nie będzie? Austro-Węgry i Niemcy musiałyby Polskę wspierać i podtrzymywać, jeżeliby nie miała runąć za pierwszem uderzeniem Rosyi. O wiele mniej kosztownem, a daleko pewniejszem w skutkach byłoby dla obu mocarstw utrzymanie zdobytych obszarów we własnem posiadaniu. Nie należy przedewszystkiem zapominać, że niezgoda, brak karności i bezsilność były za czasów dawnego państwa polskiego przyczyną wzrostu rosyjskiego kolosu. Gdyby Polska była się oparła przynajmniej tak jak Turcya, nigdy by się Rosya nie była tak w Europie rozpostarła. Ogromne obszary polskie dostały się Rosyi prawie bez walki. Obecnie zaś nie ma najmniejszej pewności, czy Rosya nie zgotowałaby nowemu państwu polskiemu takiego samego końca."

Cokolwiek możnaby sądzić o tej odpowiedzi pisma wiedeńskiego, sprostować ją musimy w jednym punkcie. Ani *Dziennik Polski*, ani żaden inny organ nie występował z jakiemikolwiek propozycyami lub żądaniami. Z obozu polskiego nie wyszła żadna inicyatywa do jakichkolwiek porozumiewań się lub rokowań. To co pisma polskie — a wraz z niemi *N. Reforma* — w sprawie piszą, było tylko przestroga dla każdego, ktoby się łudził nadzieją, że Polaków można pozyskać, nic im w zamian nie dając.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 19 stycznia).

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Po odczytaniu nadesłanych do Rady pism przewodniczący oznajmia, iż z powodu nieobecności referenta pierwszej zamieszczonej na porządku dziennym sprawy, należy przystąpić do punktu drugiego, t. j. do dyskusyi nad preliminarzem budżetu. Rada przychyla się do żądania prezydenta, który odczytuje następujący memoryał o finansach miasta:

Przed rozpoczęciem obrad nad budżetem miejskim na rok 1887 przedłożyłem Radzie na posiedzeniu dnia 4 stycznia 1887 pogląd na gospodarstwo finansowe począwszy od roku 1867. — Natenczas przedstawiłem, jak pojedyncze tytuły przychodów, jak i rozchodów w każdym roku wzrastały, tak, że gdy ogólna suma dochodów zwyczajnych zasiłkowych i nadzwyczajnych, i ogólna suma wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych według budżetu z roku 1867 wynosiła 240.516 złr. Już sama suma przychodów i rozchodów, według budżetu z r. 1886, wzrosła do sumy 583.735 złr., przeto powiększyła się o złr. 343.219, i że pomimo tego w ciągu 20 lat utrzymaną została równowaga w przychodach i rozchodach, bo przy zamknięciu rocznych rachunków nie okazywał się deficyt, przeciwnie w niektórych latach pozostawała dość znaczna reszta kasowa.

Działo się jednak zawsze, że Rada miejska w ciągu roku oprócz wydatków budżetem objętych uchwalała jeszcze inne wydatki tak zwyczajne, jak i nadzwyczajne, które wymagały pokrycia. Zwróciłem uwagę na to, że w roku 1886 wskutek uchwalonych, budżetem nie objętych wydatków, potrzeba było dodatkowego kredytu w sumie 60.500 złr., a ta suma została pokrytą sumą 33 500 złr. z reszty kasowej z roku 1885 (z większej 66,903 złr. 40 cent.) i nadwyżką dochodów z roku 1886. Gdy reszta kasowa jednego roku ma być zostawioną dopiero na przychód drugiego następującego roku, więc tejże użycie na dodatkowe wydatki pierwszego następującego roku uszczupla fundusz drugiego następnego roku, a jeżeli na dodatkowe wydatki odtrąconą zostaje przewyżka nad preliminowaną sumę przychodów, to pozostaje mała reszta kasowa. Zwracałem więc uwagę na to, że w ciągu roku przy uchwalaniu dodatkowych wydatków z oględnością postępować należy, bo to w budżecie następujących lat odbić się musi.

Na rok 1887 suma preliminowanych przychodów i rozchodów czyni 634.874 złr. W poprzednim roku 1886 dodatkowe kredyty wynosiły znaczną sumę 60.500 złr., zaś w roku 1887 dotychczas dozwolone dodatkowe kredyty czynią, według wykazu wydziału obrachunkowego z dnia 19 stycznia 1888 r., jeszcze większą sumę, bo 70.485 złr. 64½ ct.

Na pokrycie tej sumy użyto: 1) Budżetem na rok 1887 w tytule XLII (nieprzewidziane wydatki) wstawioną sumę 1.529 złr.; 2) uchwałą Rady miejskiej z dnia 3 lutego 1887 przyznany zasiłek z reszty kasowej z roku 1886 w sumie złr. 10.000: 3) uchwałą Rady miejskiej z dnia 7 lipca 1887 przelaną resztę kasową z roku 1886 w sumie 15.960 złr. 66½ ct. To czyni razem 27 489 złr. 66½. Potrzeba więc jeszcze pokrycia w sumie 42 995 zlr. 98 ct.

Według wykazu wydziału obrachunkowego z d 19 stycznia 1888 r. stan kasy funduszu obrotowego z dnia 14 stycznia 1888 wykazuje 42.350 złr. 65½ ct.

Z tej kwoty przypada według przez Wydział obrachunkowy zasiąganych dat na rachunki z roku 1887 w przybliżeniu (albowiem ostateczny wynik wykaże dopiero zamknięcie rachunku) suma 32 335 złr. 97 ct. i dlatego Wydział obrachunkowy przypuszcza, że wszystkie dodatkowe kredyta będą pokryte, i zostanie reszta kasowa w przybliżonej sumie 10.014 złr. 68½ ct.

Według tego przedstawienia Wydziału obrachunkowego pomimo dozwolonego dodatkowego kredytu w sumie 70 485 złr. 64½ ct., spodziewana jest reszta kasowa, a ten wynik stąd pochodzi, że w niektórych tytułach przychodu jest nadwyżka nad budżetem preliminowaną sumą. Według projektu budżetu na rok 1888 przez sekcyę skarbową przedstawionego, suma wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych, równie jak i suma dochodów zwyczajnych, zasiłkowych i nadzwyczajnych preliminowaną jest na 746 567 złr., a gdy w poprzednim roku wynosiła tylko złr. 634.874 złr., więc w bieżącym roku jest większą o 111.693 złr. Wydatki nadzwyczajne w tytule XLIII wynoszą sumę 100.029 złr., gdy w roku 1887 preliminowane były w sumie 27.380 złr. w. a.

Także w tytułach rozchodów XXVI (drogi, bruki i chodniki) zachodzi znaczna zwyżka w porównaniu z r. 1887.

Sekcya skarbowa mając sobie przez sekcyę I przedłożony szereg wydatków nadzwyczajnych, porozumiała się z delegatami sekcyi, którzy przedstawili, że gdy w poprzednich latach przedstawione liczne potrzeby dla utrzymania równowagi między dochodami i rozchodami nie były uwzględnione, więc w tym roku szereg wydatków powiększył się. Niektóre potrzeby są tego rodzaju, że odroczone być nie mogą, przy innych zachodzi obawa, że w razie zaniechania tychże okaże się, że wydatek później zrobiony będzie musiał być jeszcze większym niż obecnie. Sekcya skarbowa uwzględniła to przedstawienie i uważała, że lepiej jest już przy uchwaleniu budżetu zdecydować się na proponowane wydatki i obmyśleć z góry odpowiedni fundusz, bo inaczej w ciągu roku przyjdą wnioski o zezwolenie dodatkowych kredytów, a stąd powstają trudności w oznaczeniu pokrycia. Potrzeba było obmyśleć odpowiedni fundusz. Wszelkie podwyższenie dodatków do podatków, opłaty od czynszów, równie jak i zaprowadzenie nowych opłat uważano nie na czasie i wzięto na uwagę dochód z gazowni miejskiej. Do narady zaproszeni członkowie komisyi gazowej oświadczyli, że wprawdzie gazownia daje dochód, lecz nadzwyczajne rozwinięcie się tego zakładu wymaga teraz znacznych wkładów, czyli inwestycyj, które naturalnie odpłacą się zwiększonym dochodem. Komisya gazowa wnosiła więc, aby jeżeli zachodzi potrzeba pokrycia wydatków budżetowych, na to ile być może najmniejsza suma dochodu z gazowni przeznaczoną była, lecz sekcya skarbowa, zastanawiając się dalej doszła do przekonania, że chociażby z dochodów gazowni nawet większą sumę 15.000 do 20.000 wzięto, to byłaby pokrytą tylko część projektowanych nadzwyczajnych wydatków. Dlatego zgodzono się na to, że do pokrycia wydatku potrzebna suma do wysokości 117.753 złr., ma być wziętą jako pożyczka z funduszu amortyzacyjnego, a gdy gmina ma od gazowni pobierać rocznie 8.053 złr. za układanie rur na gruntach miejskich, więc ta suma ma służyć na amortyzacyę wyż wymienionej pożyczki. Tym sposobem zadosyć się stanie życzeniu o zaspokojenie licznych nadzwyczajnych miejskich potrzeb, z drugiej zaś strony uszczuplenie funduszu amortyzacyjnego nie nastąpi.

Po odczytaniu prezydent otwiera dyskusyę ogólną nad budżetem, w której nikt nie zabiera głosu — przystąpiono więc do dyskusyi szczegółowej. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 stycznia.

Sejm krajowy przystępuje na dzisiejszem posiedzeniu do rozprawy nad budżetem krajowym. Rozprawa potrwa przez dziś i jutro.

Oprócz budżetu żadna inna ustawa nie przyjdzie już na porządek dzienny oprócz kilku rezolucyj do Wydziału krajowego, a między temi o ustawie drogowej w myśl wniosku posła Siczyńskiego.

Sejm czeski ukończył swoją pracę dnia 18 b. m. uchwaliwszy na ostatniem posiedzeniu ustawę o wielkiej fundacyi na uczczenie jubileuszu cesarza i rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby w myśl wniosku p. Petaka porozumiał się z rządem co do zaprowadzenia szkół przemysłowych w miejsce zniesionych szkół średnich.

Marszałek ks. Lobkovic w mowie na zakończenie sesyi, dając pogląd krytyczny na prace dokonane, podniósł szczególnie okoliczność „godną pożałowania, że wielka liczba posłów z okręgów niemieckich podczas całej ubiegłej sesyi sejmowej nie brała udziału w pracy parlamentarnej. Umiarkowanie i sposób, jak załatwiono sprawy, dały dowód, że Sejm pragnie gorąco, aby ten stan rzeczy raz się zakończył. Powrót posłów niemieckich do sejmu będzie powitany z wielką radością."

Wspomniane w tem przemówieniu umiarkowanie uwydatniło się w tem, że Sejm mimo zupełnie prawnej i regulaminem oznaczonej podstawy nie orzekł dotąd, iż mandaty posłów niemieckich uważa za wygasłe, bo niewykonywane. Skutkiem tego układy ze stronnictwem niemieckiem toczyć się będą dalej w tem zaufaniu, że doprowadzą do porozumienia. Komitet „niemieckich mężów zaufania" został w tym celu zwołany przez dr Schmeykala na dzień 22 b. m.

Rozgłoszono, że przybycie hr. Andrassy'ego do Wiednia jest w związku ze zmianą ambasadora w Berlinie. Twierdzono, że dotychczasowy ambasador hr. Szecheny i ustępuje, a miejsce jego ma zająć hr. Andrassy. Teraz donoszą w tej sprawie, że hr. Szechenyi idzie wprawdzie na krótki urlop, ale z posady nie ustępuje, hr. Andrassy zaś bawił w Wiedniu jedynie dla złożenia życzeń noworocznych cesarzowi i członkom rodziny cesarskiej.

France zamieściła artykuł o Czechach, pióra deputowanego Laura, który w podróży po Austryi zatrzymał się w Pradze i przez młodoczecha hr. Kaunitza miał być poinformowanym o stosunkach carskich. Według tego Kaunitz zapewniał, że Czesi mają jeden jedyny cel, do którego dążą, t. j. niezawisłość; do Rosyi mają szczerą sympatyę, gdy tak Czesi jak Rosyanie są Słowianami, a wrogami Niemców, równie jak Francya. Gambetta rozumiał to dobrze i dlatego wysyłał do Czech swych emissaryuszów. Większość narodu czeskiego przyjmuje z zapałem moralny wpływ Francyi tak samo jak Rosyi. W Paryżu powinniby o tem zawsze pamiętać, a Czesi chcą przypomnieć się Francyi, biorąc udział w wystawie powszechnej w r. 1889. Bliskie zdają się być czasy, gdy rola Czech stanie się interesującą.

Do Berlina ma wkrótce przybyć na kilkodniowy pobyt lord Randolf Churchill.

W parlamencie niemieckim stoczono już wstępną batalię przy obradach nad wnioskami wolnomyślnych o zaprowadzeniu sądów przysięgłych dla przestępstw politycznych i prasowych i o przywrócenie odwołania się w postępowaniu karnem. Za wnioskami przemawiali Träger. Miquel i Barth, który podniósł konieczność udzielenia większych gwarancyi dla wolności opinii publicznej, wobec proponowanych obostrzeń w ustawach antisocyalnych i wzrostu potęgi stanu urzędniczego.

Komisya obradująca nad reformą ustaw wojskowych przyjęła już pierwszy ustęp dotyczący obrony krajowej (landwery). Minister wojny udzielił wyjaśnień, obliczając koszta uzbrojenia i ubrania nowych oddziałów wojskowych w ilości 230 marek na głowę i twierdzi że koniecznym będzie na ten cel dodatkowy wydatek stu milionów marek. Minister powoływał się na sytuacyę obecną i twierdził, że najbliższa wojna będzie wojną o egzystencyę i niezawisłość, dlatego należy jaknajprędzej zaopatrzyć w broń repetierową także drugie powołanie obrony krajowej i pospolite ruszenie, gdyż w danym razie te składowe części siły zbrojnej będą także użyte przeciw nieprzyjacielowi. Powszechnem jest przecież mniemanie, że nowe zmiany w ustawie wojskowej pociągną za sobą wydatek o wiele znaczniejszy, aniżeli minister wojny go podaje, mianowicie że suma potrzebna bliższą jest 200 milionów marek, aniżeli 100 milionów.

Według wiadomości z San Remo stan zdrowia następcy tronu pruskiego jest ciągle zadowalniający. Niepogody, które pokilkakroć były przyczyną lekkiego przeziębienia się, wstrzymują następcę tronu w zwykłych przejażdżkach i spacerach. Spodziewają się, że królowa angielska Wiktorya w przejeździe do Florencyi zatrzyma się w San Remo przynajmniej jeden dzień.

Paris donosi, że Tirard postawi kwestyę gabinetową, jeżeli projekt podatku od napojów gorących przyjętym nie będzie, jak to stało się już w komisyi budżetowej. Między samymi ministrami brak ma być zgody co do owego projektu, a w kołach parlamentarnych obawiają się, że kryzys prędzej nastąpi, niż powszechnie sądzą.

W sprawie zajścia we Florencyi otrzymał konsul francuski polecenie zaprotestowania przeciwko nadużyciu władzy ze strony pretora (sędziego pokoju) Bosiniego, a poseł francuski Mouy ma uwiadowić Crispiego o instrukcyach wydanych dla konsulatu. Z przesłanych rządowi francuskiemu przez rząd włoski dokumentów wynikałoby, że konsulat francuski przekroczył konwencyę z r. 1862 przez to, że nie uwiadomił władz włoskich, które na papierach, odnoszących się do spadku po Hussimie paszy, pieczęć przyłożyły. Znalezione listy pretora świadczą jednakowoż, że był zawiadomiony o podjętem opieczętowaniu.

Posiedzenie sądu konkursowego na pomnik Mickiewicza

w dniu 16 stycznia 1888 roku.

Wyciąg z protokółu:

Działo się w Krakowie w Sukiennicach w sali zwanej Langierówką dnia 16 stycznia 1888 r., o godzinie 10 rano.

Obecni: Asnyk Adam, Bełza Władysław, Cieszkowski Zygmunt, Dziekoński Józef, hr. Engeström Wawrzyniec, Gujski Marceli, Löfler Leopold, Łepkowski Józef, Michałowski Ludwik, Niedzielski Julian, Pawlikowski Mieczysław, Piotkiewicz Antoni, Pruszyński Andrzej, Pryliński Tomasz Römer Alfred, Sierakowski Adam, Stryjeński Tadeusz Wentzl Konrad, Wrotnowski Lucyan, Wołodkowicz Bolesław.

Obecni na początku posiedzenia członkowie komitetu ścisłego pp. Jan Matejko, rektor Zacharjewicz, hr. K. Przeździecki i p. Jaworski.

Po zagajeniu przez hr. Przeździeckiego i cofnięciu się członków ściślejszego komitetu, członkowie sądu konkursowego wybrali na przewodniczącego p. Lucyana Wrotnowskiego, wiceprezesa warszawskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Tenże zaprosił na sekretarzy pp. Zygmunta hr. Cieszkowskiego i Bolesława Wołodkowicza.

Wbrew myśli p. Mieczysława Pawlikowskiego, który wnosi, że sąd konkursowy odroczyć się powinien, co najmniej na trzy tygodnie — a to dla tego:

1) aby przed osądzeniem konkursu, wystawa projektów otwartą została dla publiczności;

2) aby dać możność nieprzybyłym na posiedzenie członkom wziąć udział w obradach — postanowiono przystąpić do oceny projektów.

W dalszym ciągu p. Pawlikowski stawia wniosek, ażeby nie przyznawać pierwszej nagrody w ogóle, a to dlatego, że zdaniem jego żaden z nadesłanych projektów na nią nie zasługuje. Po dłuższej dyskusyi nad tym przedmiotem — wniosek odrzucono.

Na zapytanie przewodniczącego, jaki sposób postępowania zgromadzenie za najwłaściwszy uważa — postanowiono:

1) Zacząć od głosowania eliminacyjnego, mającego na celu wyłączenie w ogóle tych wszystkich projektów, które na nagrodę nie zasługują.

2) Na nagrodę pierwszą głosować jawnie tak, aby każdy z głosujących zdanie swoie umotywował i uzasadnił.

3) Na nagrodę 2-gą i 3-cią głosować kartkami.

Następnie przewodniczący idąc porządkiem alfabetyczym, wzywa członków sądu do głosowania imiennego na nagrodę pierwszą, przyczem każdy z głosujących uzasadnia wybór swój i zdanie.

Pierwszą nagrodę przyznano Nr. XI większością 10 ciu głosów, Nr. XVIII głosów 8, Nr. XIV głosów 2.

Drugą nagrodę przyznano 12 głosami pomnikowi XVIII (Maryar) przeciw 8, danym pomnikowi Nr. XIX.

Nagrodę trzecią otrzymał pomnik Nr. XV większością 15 głosów przeciw 4-m.

Uznając niezaprzeczony talent, widniejący w Nr. I, IV, IX, XVI i XIX, postanowiono wystąpić z wnioskiem do komitetu ścisłego, by przyznał autorom tych projektów, w dowód pełnego uznania, listy pochwalne.

Po otwarciu kopert, noszących numera nagrodzonych projektów, okazało się, że:

Nagrodę pierwszą otrzymał pomnik „bez godła" niewiadomego autora.

Nagrodę drugą Nr. XVIII (Maryar), autor p. Teodor Rygier.

Nagrodę trzecią pomnik Nr. XV (Kruk), autor p. Walery Gadomski.

Listy pochwalne otrzymali pp. Marcinkowski za projekt Nr. I („na moc potrzeba mocy"), Michał Trębicki za Nr. IX („ślepowron"), Lewandowski za Nr. XVI („res sacra miser"), Teodor Rygier za Nr. XIX („szósty"), Dykas za Nr. IV („prawdą a pracą").

Skończywszy czynności sądu, na wniosek przewodniczącego większością głosów wyrażono zdanie, że najodpowiedniejszem miejscem dla pomnika Mickiewicza jest środek chodnika od Sukiennic ku ulicy Szewskiej na rynku krakowskim. Wstrzymali się od głosowania pp. Łepkowski i Sierakowski.

Całość integralną z tym wyciągiem protokółu stanowi sprawozdanie stenograficzne z dzisiejszego posiedzenia, podpisane przez sekretarzy sądu konkursowego pp. Zygmunta hr. Cieszkowskiego i Bolesława Wołodkowicza.

Posiedzenie rozpoczęto o godz. 10 z rana i z półgodzinną przerwą ukończono o godz. 6 po południu.

(Następują podpisy członków sądu).

Powyższy wyciąg protokółu komunikuje się publiczności.

Człon. ścisł. komitetu *K. Przeździecki.* Człon. sekretarz *W. L. Jaworski.*

Kronika.

Kraków, 26 stycznia.

Nabożeństwo. Ku uczczeniu ćwierćwiekowej rocznicy narodowego powstania w 1863 roku odbędzie się jak donosiliśmy, jutro, w sobotę w kościele OO. Dominikanów o godzinie 11 przed południem.

Zwyczajne walne zgromadzenie Tow. Tatrzańskiego odbędzie się w niedzielę 5 lutego o godz. 3 popołudniu w Muzeum techniczno-przemysłowem. Porządek obrad: Odczytanie protokółu z XIV zwyczajnego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły. Sprawozdanie ze stanu kasy Towarzystwa. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. Uchwalenie budżetu Towarzystwa na rok 1888. Wybór wiceprezesa, tudzież 5 członków Wydziału na lat trzy. Wybór komisyi kontrolującej, złożonej z 3 członków na r. 1888. Wnioski Wydziału. Wnioski członków.

Odczyt. Czwarty bezpłatny wykład popularny z szeregu urządzanych przez Towarzystwo oświaty ludowej, wygłosi w niedzielę o 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny prof. M. Zaleski. Prelegent mówić będzie „o ustroju naszej monarchii". Spodziewamy się iż pp. rękodzielnicy, przemysłowcy i w ogóle opiekunowie młodzieży zachęcą ją do najliczniejszego przybycia na odczyt.

W Muzeum techniczno przemysłowem odbędzie się w sobotę dn. 21 bm. od godz. 12—1 publicz-

---

Wicegubernator także powrócił do domu, wiedząc, że most jest rozprowadzony i że Niemna w bród przejść nie można. Zostawiając lud samemu sobie, sądził, iż widząc niepodobieństwo dostania się na drugą stronę rzeki, rozejdzie się spokojnie.

Po ukończeniu modlitwy lud powstał i processya ruszyła naprzód. — Doszedłszy do Niemna, zebrani stanęli na wzniosłym brzegu rzeki, nie wiedząc co począć dalej. Przewidywania Koreckiego spełniłyby się napewno, gdyby w tej samej chwili na wyżynach Aleksoty nie pokazała się processya idąca z Augustowskiego. Na czele jej szedł stuletni prawie starzec Godlewski, poseł sejmowy z czasów Wielkiego Księstwa warszawskiego, a za nim tłum ludu, dzieci i kobiet.

Na ten widok Żmudzini uklękli nad brzegiem Niemna i z ust ich wyrwała się nie pieśń, ale jęk żałośny: „*Boże, coś Polskę przez tak długie wieki, otaczał blaskiem wolności i chwały*".... Processya idąca z Królestwa także uklękła i modlitwa wspólna, łącząc się nad rzeką, wzniosła się do nieba. Kobiety i starcy płakali.

Tymczasem młodzież wyciągnęła zkądś czółna, umieściła na nich księży i ołtarzyki i zaczęła przeprawiać na drugi brzeg rzeki. Drudzy rzucili się do mostu i zaczęli go naprowadzać. Chwila była tak uroczysta, widok tak wzruszający, że żołnierz stojący na warcie przy moście, stary Litwin, zdziczały pod straszną moskiewską dyscypliną, uczuł w sercu ciepło i łzy mu płynąć z oczu zaczęły. Patrząc na nieudolność młodzieży w nawodzeniu mostu, zapomniał o obowiązku bronienia go i zawołał: „nie w tę stronę kręcicie, kręćcie na lewo!"

Po długiej pracy most był złożony i cała processya przeszła na drugi brzeg rzeki. Chwili spotkania nikt nie zapomni. Ludzie nieznajomi rzucali się w objęcia, ściskano się i całowano z uniesieniem, łzy były w oczach, a rozczulenie w sercu.

Połączona kolumna ruszyła naprzód do kościoła o pół mili oddalonego od Aleksoty; tam ukląkłszy, tysiące ludzi wspólnie błagało Nieba o lepszą dolę dla siebie i dla kraju. — Następnie Godlewski zaprosił do siebie wszystkich na zakąskę, już naprzód przygotowaną. Wytoczono z piwnic beczki miodu i piwa, wyniesiono mięsiwa i pieczywo. Bogaty poseł, przed śmiercią, która go wkrótce zabrała, jeszcze raz, raz ostatni, odetchnął nadzieją, odetchnął miłością i jak patryarcha pobłogosławił lud, oddalający się do domów.

W Kownie oprócz rządowych figur nie pozostał nikt prawie. Młodzież pospieszyła naprzód, żeby wracającą processyę powitać biciem w dzwony. Z tym samym spokojem lud wrócił do miasta i udał się do domów, niosąc wspomnienia dnia tego głęboko zapisane w sercu, które i dzieciom przekaże. Biedne dziewczęta, zbite przez kozaków, z dumą pokazywały ślady otrzymanych razów. — —

W rok potem—na Litwie panem życia i śmierci był Murawjow. Na pagórku za miastem u słupa stał ze związanemi w tył rękoma pierwszy na Litwie męczennik, młody Klety Korewa, a przed nim audytor i pluton żołnierzy z nabitemi karabinami. Na dole, w ubogim domku, z którego można było widzieć nawet twarz nieszczęśliwego skazańca, klęczała biedna matka jego, patrząc na syna i posyłając modły i błagania do Boga o zlitowanie.

Wtem padły strzały. Podniosła się matka z ziemi, spojrzała w górę: syn jej już nie żył, a żołdactwo udeptywało świeżo zarzuconą jamę. Na twarzy jej bladej łez nie było; wzniosła tylko ręce do nieba i rzekła:

— Panie, Tyś mi odebrał ukochane dziecię... niech się dzieje wola Twoja!... mam jeszcze jednego syna, niech idzie służyć ojczyźnie!....

ny odczyt docentą Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Bronisława Dembińskiego: „Pogląd na historyę zachodnio europejskiego społeczeństwa od reformacyi do rewolucyi francuskiej.“

Z teatru. Przyjazd francuskiej operetki do Krakowa opóźnił się wskutek zasp śnieżnych w Rumunii i przerwy w komunikacyi na tamtejszych kolejach, o czem wczoraj już o późnej godzinie zawiadomił dyrekcyę teatru impresario Schürmann. Pierwsze przedstawienie operetki zamiast, jak było zapowiedziane, dziś w piątek, odbędzie się jutro w sobotę, a bilety zakupione z datą dzisiejszą ważne są na jutro.

Drugie i ostatnie przedstawienie operetki francuskiej odbędzie się w niedzielę.

Wieczór Tow. muzycznego z powodu zapowiedzianego widowiska w teatrze, odłożony został na przyszłą środę 25 bm.

P. Wojciech Kossak wykończył na wystawę jubileuszową w Wiedniu większych rozmiarów obraz p. t. „Scena z przyszłości“, który dla krótkości czasu tylko przez niedzielę będzie wystawiony w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach.

Z sądu. Przed zwykłym trybunałem sądu karnego rozpoczęła się onegdaj rozprawa przeciw panu Konstantemu br. Reyowi b. właścicielowi młynów królewskich w Krakowie oskarżonemu o trzy zbrodnie oszczerstwa. Hr. Rey miał bowiem donieść ministerstwu wojny, iż w młynie p. Gustawa Barucha na Podgórzu przy mieleniu zboża na mąkę dla wojska przeznaczonego dziać się miały nadużycia i że tenże p. Baruch przekupywać miał urzędników wojskowych. Oskarżony do winy się nie przyznaje. Do rozprawy zawezwano około 50 świadków. Oskarżonego broni dr. F. Jakubowski podejrzanych o wspólnictwo zaś dr. Abłamowicz.

P. John, właściciel wsi Prusy pod Krakowem, zamierza w Krakowie urządzić wzorową mleczarnię na sposób zagraniczny. W tym celu traktuje p. John z p. Roszkowskim o kupno letniej cukierni przy plantacyach. Zakład tego rodzaju czyniąc zadość dotkliwie czuć się dającej w lecie potrzebie, liczyć może na powodzenie.

Na bal akademicki, odbyć się mający w poniedziałek 23 bm., w dalszym ciągu łaskawie nadesłali na ręce prof. dra L Cyfrowicza: 50 złr. prof. dr. Madurowicz, 15 złr. p. Marya Browiczowa, po 10 złr. pp. Juliusz Grosse, prof. dr. Jakubowski, prof. dr. Krzymuski, Ksawery Konopka, prof. dr. Rydel, prof dr. Rydygier, br. Ludwik Wodzicki, po 5 złr. docent dr. Brzeziński, prof. dr Kleczyński i p. Józef Louis.

W liczbie pań, które przyjęły obowiązki gospodyń na balu akademickim, opuszczono przez pomyłkę pp. Rosenblatową i Wołodkowiczową.

Ze ślizgawki. W niedzielę tj. 22 bm na stawach obok ogrodu botanicznego odbędzie się festyn dzienny na lodzie. Początek o godz. 2.

Wynagrodzenie za obiady dla wojskowych. Ministerstwo obrony krajowej wyznaczyło, w porozumieniu z ministerstwem państwowem wojny, wynagrodzenie płacić się mające w Galicyi przez skarb wojskowy w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1888 r. za obiad, który podczas przemarszu należy się od ponoszącego kwaternnek żołnierzom, począwszy od zastępcy oficera aż do najniższego stopnia, w następujących kwotach a) dwudziestu jednego i pół centa dla miasta Lwowa; b) dla reszty stacyj przechodowych czternastu i pół centa, c) a dla miasta Krakowa dwudziestu jednego centa.

Walne zebranie zarządu „Macierzy polskiej“ celem zdania sprawy z czynności za rok ubiegły, odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem marszałka, w obecności pp. hr. Artura Potockiego, prezesa dra Majera i członków Rady nadzorczej.

Po ustąpieniu dra Zyblikiewicza obowiązki zastępcy kuratora tej instytucyi pełni obecny marszałek hr. Jan Tarnowski. Do Rady nadzorczej, jak w latach poprzednich, tak i w ubiegłym roku wchodzili pp. dr. Józef Majer, prezes Akademii umiejętności; hr. Artur Potocki i hr. Kazimierz Wodzicki, — a do Rady wykonawczej pp: Antoni Małecki w charakterze prezesa tej Rady, ks. arcybiskup Isakowicz i Leoncyusz Wybranowski, jako zastępcy przewodniczącego: tudzież pp. Jan Amborski, hr. Tadeusz Dzieduszycki, Tadeusz Langie i Władysław Bełza, z których ten ostatni jak lat poprzednich pełnił obowiązki sekretarza bezpłatnie.

Administracyą wydawnictw „Macierzy“ zajmował się dr. Karol Benoni. a redakcyą *Niedzieli*, czasopisma dla ludu, subwencyonowanego przez „Macierz“ kwotą 1500 złr. z zasiłku udzielanego jej corocznie na ten cel przez Sejm krajowy, kierował p. Albert Wilczyński.

Z przesłanych „Macierzy polskiej“ rękopisów oceniono i wydano w tym czasie następujące: Żywot św. Brunona, przez D. Janowskiego, w liczbie egz. 4000; O królu Kazimierzu Wielkim, przez Ł. Tatomira, 5000 egzempl.; Jak Kuba Sośniak wyszedł na szlachcica, przez M. Bałuckiego, 6000 egzem; Pogadanki o powszednim chlebie przez A. Szczepańskiego, 5000 egz.; Łąki i pastwiska, 4000 egz.; O J. I. Kraszewskim, przez D Janowskiego, 3000 egz; Jadwiga królowa polska, przez W. Czermaka, 5000 egzemplarzy. Razem 7 książeczek w ogólnej liczbie 32.000 egzemplarzy.

W przeciągu zaś lat sześciu „Macierz polska“ wydała 37 książeczek w liczbie 190.000 egzemplarzy. Ogólny dochód „Macierzy“ wynosił w roku ubiegłym 6.302 złr. 7½ ct, rozchód 4863 złr. 99 ct., czyli na rok 1888 pozostał zapas 1438 złr. 8 ct., co świadczy wymownie o rozwoju tej pożytecznej instytucyi, g dnej ze wszech miar poparcia.

W miejsce ś. p. Kraszewskiego, który zmarł bez wyznaczenia po sobie następcy, odbędzie się wybór nowego kuratora w sobotę 21 stycznia.

W Wieliczce otwiera kancelaryę adwokacką dr. Feliks Borzewski.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożyli dla pani Winter pp. urzędnicy budownictwa miejsk. 2 złr., N. N 1 złr., Administracya *N. Reformy* 3 złr., razem 6 złr., które odesłano na ręce p. Ks. Konopki.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 stycznia: Pierwsze przedstawienie paryskiej operetki, złożonej z 40 osób ze słynną primadonną panną *Franciną Decroza*. „Maskota, czyli Dziewczę szczęścia“, operetka w trzech aktach pp. Chivot i Duru, muzyka Edmunda Audrana, rolę tytułową odtworzy panna Decroza. Początek wyjątkowo o godzinie w pół do 8.

W niedzielę 22 stycznia: Po południu: „Kominiarz i młynarz“, krotochwila w 1 akcie ze śpiewami J. N. Kamińskiego. „Dzieciaki“, komedya w 1 akcie L. Świderskiego i „Łobzowianie“, obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami w 1 akcie Wł. L. Anczyca.

Wieczorem o godzinie w pół do 8 drugie i ostatnie przedstawienie paryskiej operetki.

Obchód jubileuszu Platona Kosteckiego.

Blisko 200 osób wzięło udział w urządzonej na cześć jubilata uczcie w kasynie miejskiem we Lwowie. Wśród obecnych znaleźli się liczni posłowie, delegaci Stowarzyszeń, obywatele i chyba cała artystyczna i literacka drużyna.

Jubilat zajął miejsce między księciem Jerzym Czartoryskim i Adamem Sapiehą. Pierwszy toast wniósł prezes Koła literackiego lwowskiego p. Albert Wilczyński Po nim zabrał głos dr. Czerkawski, — imieniem kolegów jubilata z Redakcyi *Gaz. Nar.* przemawiał p. Juliusz Starkel.

Książe Adam Sapieha wniósł toast na cześć dziennikarstwa polskiego, owego „palącego się stosu“, którego płomień oświeca i rozgrzewa w twardych i ciężkich chwilach, których mieliśmy już dosyć, a i teraz mamy.

Bo dzisiejsza chwila — mówił — jest ciężka i trudna i dziś właśnie należy nam zachować całą zimną krew, cały spokój, wytężyć wszystkie siły, ażebyśmy nie popełnili fałszywego kroku. Jeżeli kiedy to dziś potrzeba narodowi steru i światła, to też dziennikarstwo nie galicyjskie, ale polskie powinno zrozumieć i spełnić swój obowiązek.

Hr. Wojciech Dzieduszycki mówił o sztucznem rozdwojeniu, panującem wśród bratnich szczepów w kraju, wyrażając nadzieję, iż bliską jest chwila, w której silniejsza od złej woli prawda i dziejowa konieczność usunie zapory i połączy to, co źli ludzie rozdzielili

Po gorącej odpowiedzi jubilata imieniem obywatelstwa wniósł toast na pomyślność p. Kosteckiego, jako Lwowianina, p. Syroczyński.

Sekretarz Koła p. Stanisław Pepłowski odczytał listy i telegramy, podpisane przez pp. dra Bogusława Longchampsa, br. Ziemiałkowskiego, K. Ujejskiego, J. Supińskiego, hr. Włodz. Dzieduszyckich, K. Brzozowskiego, Strzeleckiego, Ślaikowskiego, K. Widmana, Wł. Bełzę, Urbanowskiego, Pawlikowskiego, Asnyka, Tretiaka, Niedziałkowskiego, J Kamińskiego, dra Czerwińskiego, Wł. Russockich, Bałuckiego, Zacharjasiewicza, nadto od redakcyj warszawskich *Kuryerów, Gaz. Polskiej, Kuryera krak. Swiata, Dziennika poznańsk., N. Reformy*, od Czytelni i Koła z Krakowa, od Czytelni w Gracu i Leoben i Gwiazdy w Zaleszczykach w. in.

Przemawiali jeszcze artysta sceny lwowskiej p. Kwieciński, ksiądz Szwedzicki i redaktor *Dzien. polsk.* p. Kazimierz Ostaszewski-Barański, który imieniem młodego pokolenia polskich dziennikarzy zapewnił, iż pójdzie ono wskazaną mu drogą choćiażby o głodzie i chłodzie, lecz z podniesionem czołem i czystą dłonią, a zacną myślą. Bo jeżeli, powiada poeta, iż „Miłość sprzedawać — hańba kobiecie, sprzedawać pieśni — hańba poecie“ — to stokroć większa hańba tym, którzy za pieniądze przedają myśl swą i zasady.

P. Rosowski odczytał wiersz na cześć jubilata, a szereg przemówień zakończył p. Starkel toastem „kochajmy się.“

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** „Z teki smoka“. Pod tym tytułem ukazało się wczoraj niezwykle gustowne album karykatur wybitniejszych osobistości Krakowa, rysowanych przez artystę malarza p. Ferdynanda Bryla. Jest to wydawnictwo p. Juliusza Miena, a pierwszy zeszyt zawiera seryę dziesięciu postaci ze świata politycznego i dziennikarskiego. Są tu nadzwyczaj udatne sylwetki hr. A. Potockiego, br. St. Tarnowskiego, dr. Michała Bobrzyńskiego, Stanisława Koźmiana, prezydenta Szlachtowskiego, hr. L Dębickiego, Tadeusza Romanowicza, Pawła Popieła, Mieczysława Pawlikowskiego i Zygmunta Sarneckiego O każdej z wymienionych osób zamieszczono w albumie uwagi, które określają działalność, a wolne są całkiem od dotkliwej pseudo-humerystycznej uszczypliwości, praktykowanej zazwyczaj w innych tego rodzaju wydawnictwach „Teka smoka“ jako wydawnictwo wolne od jadu a istotnie wesołe i posiadające artystyczną wartość, powinnaby znaleść powodzenie.

*** **Nausikaa**, córka króla Feaków, najpiękniejsza postać niewieścia w homerowskiej Odyssei, ukazała się w listopadzie roku ubiegłego na deskach teatralnych w Oldenburgu, a przed kilku dniami i w Wajmarze. Już Goethe zajmował się z szczególnem zamiłowaniem sympatyczną królewną i zamierzał napisać dramat, w którym Nausikaa jest bohaterką. Z tej pracy poetycznej pozostały jednak tylko ułamki i z nich stworzył prof. dr. Schreyer dramat w 5 aktach, ogłoszony drukiem przed kilku laty. Książka Schr. spoczywała długo na pułkach księgarskich, teraz jednak, gdy publiczność niemiecka żywo zajmuje się Goethem, wprowadzono Nausikaę na scenę i przyjęto z zapałem pomimo rozwlekłości i dyalogów przeładowanych opisami. Powodzenie to zawdzięcza sztuka przedewszystkiem Goethemu.

Dział ekonomiczny.

Zaprowadzenie znaczków wartościowych dla ruchu osobowego na szlakach austryackich kolei państwowych

Zacząwszy od 20 stycznia 1888 roku, wydawać będą dyrekcye ruchu (w Galicyi Krakowska i Lwowska) prócz kart abonamentowych przez przeciąg całego roku i z ważnością na rok jeden od dnia zakupna za oddaniem, względnie przysłaniem fotografii w formacie wizytowym i przypadającej kwoty, książeczki ze znaczkami wartościowemi co najmniej na sumę złr. 150·00 do nabywania biletów do jazdy na szlakach austryackich kolei państwowych.

Książeczki ze znaczkami na złr. 150·00 kosztować będą złr. 123·00; dodatkowe książeczki na złr. 30·00, tylko złr. 19·00. Opust ten w stosunku do cen normalnych wynosi w pierwszym wypadku 20 prc., w drugim zaś 40 prc.

Książeczki zawierać będą znaczki na 5·00 złr., 1·00, centów 10 i 5.

Podróżni, którym kupiona n. p. za złr. 123·00 (znaczkami złr 150·00) książeczka nie wystarczy, mogą jeszcze wyż już pomienioną dodatkową książeczkę za złr. 19·00 (znaczkami złr. 30·00) kupić.

Znaczki same nie upoważniają do jazdy, lecz nabyć należy za nie przy kasach osobowych bilet, ważny na pojedynczą jazdę.

Odrywanie znaczków z książeczki w celu zakupna biletu uskutecznić może tylko kasyer, gdyż znaczki nie przez tegoż oderwane, nie będą miały wartości.

Co się tyczy terminu ważności, przerwy jazdy, przejścia do wyższej klasy, albo do pociągu wyższej rangi, jakoteż wolnego pakunku przy podróży, te same przepisy obowiązują przy biletach kupionych za znaczki, jak przy biletach zwykłych.

Za znaczki wartościowe wydawać się będą bilety dla tej osoby, dla której książeczkę wystawiono i posiadaczowi tejże przysłużać będzie atoli prawo i dla członków swej rodziny, jako też dla swej służby nabywać za znaczki bilety do jazdy.

Jak korzystne i dogodne będą znaczki wartościowe dla podróżnych, wykazują nie tylko wysoki procent zniżki, ale też i ta okoliczność, że za nie, będzie można kupować bilety do wszelkich klas i pociągów wedle upodobania.

Targ cieląt i owiec. Wiedeń, dnia 19 stycznia Na dzisiejszy targ dostawiono 3251 sztuk cielat, 2177 sztuk świń żywych, 1601 sztuk świń zabitych 358 sztuk owiec zabitych i 562 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta zabite po 30 do 46 ct., za wyborowe po 56 ct, za świnie zabite ciężkie po 40 do 50 ct.; za zabite owce po 22 do 36 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 10 złr. za parę.

Telegramy „Nowej Reformy“;

(Prywatne.)

Lwów, 20 stycznia. (Z posiedzenia Sejmu). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu rozpoczęła się generalna rozprawa budżetowa. P. Antoniewicz obszernie żalił się na nieuwzględnianie potrzeb ruskich. P. Kozłowski zapowiedział i obszernie motywował wnioski oszczędnościowe. P. Madeyski krytykował sposób prac kodyfikacyjnych sejmowych i postawił wniosek urządzenia przy Wydziale krajowym biura kodyfikacyjnego. Po odpowiedzi p. Chrzanowskiego zamknięto rozprawę ogólną oraz posiedzenie o godz. 11 w nocy.

Dzisiaj załatwiono wnioski komisyi gorzelnianej; — uchwalono wnioski o składach zbożowych, przyzwalając na ten cel na 25 lat po złr. 21,000 rocznie; — przyjęto wnioski komisyi drogowej w sprawie taryf kolejowych i upaństwowienia kolei Karola-Ludwika

Na zastępcę członka Wydz. kraj. wybrany p. Chrzanowski.

W specyalnej dyskusyi budżetowej p. Kozłowski wnosi zniesienie albo przynajmniej zniżenie dyet poselskich, nad czem po dłuższej dyskusyi Sejm przeszedł do porządku dziennego.

Przy drugiej rubryce wnosi p. Kozłowski polecenie Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy nie jest możliwem uproszenie zarządu krajowego.

Ks. Sapieha wnosi wybór komisyi oszczędnościowej z 9 członków. Wniosek ten przyjdzie pod obrady po budżecie.

Rubrykę drugą przyjęto aż do pozycyi o zaliczkach dla urzędników, co wywołuje dłuższą dyskusyę.

Godzina 2¼, posiedzenie trwa dalej,

Warszawa, 20 stycznia. (Pocztą do granicy). Nowych transportów wojska ku granicy nie było ostatniemi czasy, nie mniej przeto przygotowują z gorączkowym pospiechem kwatery dla większych oddziałów wojska mianowicie na Wołyniu w okolicach Dubna. Przygotowano tam kwatery dla dwóch dywizyj piechoty.

Wiedeń, 20 stycznia. *Corr. de l'Est* donosi z wiedeńskich kół dyplomatycznych, że w tych kołach uważają położenie jako bardzo naprężone, pomimo wszelkich pokojowych objawów dni ostatnich. Hr. Kalnoky skonstatował to w rozmowie z dwoma członkami ciała dyplomatycznego mówiąc: „Nie nastąpił żaden zwrot ani ku lepszemu, ani ku gorszemu. Z jednej strony daje położenie powód do równych, jak dawniej, obaw, z drugiej do równych nadziei“.

Wiedeń, 20 stycznia. *Corr. de l'Est* donosi, że hr. Kalnoky wyłuszczył bawiącemu w Wiedniu serbskiemu ministrowi skarbu program polityki austro-węgierskiej, oznaczając jej kierunek słowami: „Austro-Węgry nie mają na wschodzie innego celu, jak niepodległość państw bałkańskich“.

Wiedeń, 20 stycznia *Pol. Corr.* donosi z Budapesztu, że w tamtejszych kołach, utrzymujących stosunki z prezydentem gabinetu Tiszą, sądzą co do treści odpowiedzi rządowej na interpelacye Helfy'ego i Perczela, że Tisza zaznaczy niezmienność charakteru sytuacyi zewnętrznej, i że obecnie zbyt daleko posunięty pesymizm jest nie na miejscu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę dotychczasowego posła austro-węgierskiego w Madrycie, hr. Dubsky'ego na ambasadora tamże.

Berlin, 20 stycznia. Komisyą parlamentu niemieckiego przyjęła w pierwszem czytaniu ustawę wojskową prawie bez zmiany, z zastrzeżeniem jednak kilku poprawek przy drugiem czytaniu.

Strasburg 20 stycznia. Fabrykant instrumentów Karol Streissguth przedwczoraj wieczorem powracając z Nancy, gdzie ma filię swego przedsiębiorstwa, został uwięziony na dworcu tutejszym.

Paryż, 20 stycznia. Izba uchwaliła przystąpić w poniedziałek do rozprawy budżetowej.

Temps wzywa dzienniki do umiarkowania w pisaniu o sporze między Francyą i Włochami w sprawie francuskiego konsulatu we Florencyi, bo załatwienie tego sporu jest bliskie.

Prefekt departamentu i mer dzielnicy uzyskali u arcybiskupa, iż konferencye czyli kazania w katedrze, które wczoraj dały powód do zaburzenia spokoju, zostały nadal wstrzymane.

Izba poselska na żądanie ministra spraw wewnętrznych uchwaliła nagłość rozprawy nad projektem do ustawy o instalowaniu prefekta departamentu Nadsekwańskiego w ratuszu miejskim.

Rzym, 20 stycznia. Papież przyjmował deputacyę zakonu rycerzy niemieckich, która w imieniu wielkiego mistrza, arcyksięcia austryackiego, i zakonu przybyła złożyć papieżowi dary z powodu jego jubileuszu.

W sobotę oczekują przybycia arcybiskupa z Kolonii, który na najbliższym konsystorzu ma zostać kardynałem.

Według ostatnich wiadomości z Massawy gen. Gené posuwa się ku Sahati, gdzie się zaraz okopie.

Londyn, 20 stycznia Lord admiralicyi Beresford podał się do dymisyi, bo gabinet postanowił zaproponować zmniejszenie kredytu na służbę wywiadowczą o 1000 funt

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 20 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	752 1 mm	750,6 mm	749,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—4°,0	—4°,2	—2°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 2	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	93%	79%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Chwilami zaiatuje śnieg.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 stycznia 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	35
Zjednoczony dług w srebrze	80	45
Austryacka renta złota	110	—
5% austryacka renta (marcowa)	93	—
Akcye banku austro-węgierskiego	868	—
Akcye kredytowe	269	—
Londyn	126	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	35

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Smarzewski.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 20/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	109 25	110 25
Marki niemieckie za 100 mar.	62	62 50
20-to frankówka złota	9 98	10 03
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91 50	93 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	1 0	101 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 50	94 —
5% Obligi komunalne I Emis.	9 50	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	94 —	96 —
4% „ „ „ „ II Em.	89 25	90 50
4½% „ „ „ „ „	94 25	95 25
5% „ „ „ „ „	99 50	101 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	101 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	96 75	98 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 —	99 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 19/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	281
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 75	101 25
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95 70	95 25
4% „ „ „ „ „ „ 100	— —	92
4½% „ „ „ okr. 56 „ 100	94 —	95 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97 —	98 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	·01 —	102 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	— —	105 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	101 —
6% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100		

Warszawa, dnia 19/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	91 70
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ II „ „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ III „ „ „ 100	— —	96 40
5% „ „ IV „ „ „ 100	— —	96 40

Wiedeń, dnia 19/1.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr papier. ab 16% za złr. 100	78 50	78 70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	·0 50	·0 75
4% „ „ złota „ „ 100	110 10	110 30
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	93 25	93 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 —	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 —	136
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 75	139 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	164 —	165
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 —	165 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 90	97 10
5% „ papierowa „ „ 100	83 —	83 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	110 —	110 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 75	119 25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	118 50	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 25	122 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	100 70	101 30
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	99 50	100 25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 75	104 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	1 9	119 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104	104 70
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 50	30 80
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 40	1 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	2 75
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	·00 2	100 5
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 —	101 —
5% „ „ „ 40-letnie. „ „ 100	97 —	97 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 80	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 75	101 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ „ 100	90	91 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 75	94 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100	100 20
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102	102 50
4% „ „ „ „ „ 100	99 50	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	97 —	98 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 —	98 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 20	99 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	78 —	78 50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	86 20	86 60
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 25	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 —	97 50
3% Lomb. (Sudb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 —	147 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	96 —	9' 50
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	95 70	96 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 35	8 70
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 8	177 40
Klary „ 40 „ m. k.	48 50	49 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	50 —	51
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 —	17 40
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 15	11 45
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 50	0 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33 50	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	99 50	100 —
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	84 —	84 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	269 10	269 30
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	272 —	272 25
25·25	Laenderbank „ 200 „	206 10	206 60
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	86· —	870 —
—·—	Unionbank „ 100 „	188 75	189 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	· — —	· ·

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	172 —	173 50
136·—	Ferdynanda Półnoen. „ 1050 „	2440	2450 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	193 —	93 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	208 50	209 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	— —	— —
9·50	Rudolfa „ 200 „	178 —	179 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	169 50	1 0 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	212 75	213 1
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	83 —	83 50
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	341	343 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki „ „	10 03	10 04
20-to Markówki „ „	12 44	12 46
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 37	10 39
Funty szterlingi „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie „ „	49 35	49 45
Ruble papierowe za 100 sztuk	109 75	110 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.